Nr. 337. (Wydanie poranne). We Lwowie poniedziałek dnia 24 lipca 1905. Rok XXXVIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. **151**.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Kongres ziemstw w Moskwie.

Lwów, 24 lipca.

Jak to dawno już przepowiadano, losy Rosji rozstrzygną się nie na krwawych polach Mandżurji, ale w rosyjskiej Mekce, w „świętej, białokamiennej, matuszce Moskwie“, w sercu Rosji. Kiedy klęski rosyjskie w Mandżurji rozwinęły się na dobre, mówiono, że pokój z Japonją wtedy dopiero zostanie zawarty, skoro Japończycy wmaszerują do Moskwy. Kiedy burzyły się kresy, i domagały się konstytucji, odpowiadano z góry, że dopiero, gdyby Moskwa jej zażądała, możnaby mówić o tem. Jednem słowem, ostatnia nadzieja absolutnego caratu polegała na Moskwie, na jej aż do szpiku kości konserwatywnem, a bogatem mieszczaństwie i na chłopach i szlachcie rdzennie rosyjskich gubernij. Po półtorarocznej nieszczęśliwej, zewnętrznej z Japonją i wewnętrznej z rewolucją wojnie, upadł jednak i ten ostatni posterunek absolutyzmu i Moskwa wraz z rdzennie rosyjskiemi gubernjami, przechodzi również do obozu opozycji, ilustracją zaś tego jest kongres ziemstw, jaki w ostatnich dniach obradował w pałacu księcia Dołgorukowa w Moskwie.

Nie zjechali się tam wcale terroryści, lub anarchiści, ale przeciwnie: sami ludzie umiarkowani, żywioły lojalne, a więc hrabiowie i książęta, inteligencja rosyjska, chłopi, a zgromadziła ich nie jakaś buńczuczność, ale niedola, jaka Rosię ogarnęła. Głos dwustu ziemców, który zabrzmiał w sercu Rosji, w Moskwie, ozwać się musi donośnem echem we wszystkich zakątkach państwa carów i obudzić musi ze snu resztę gnuśnych i nie bacznych na odgłos dziejowego dzwonu carskich poddanych, zelektryzować ich i pchnąć do czynu. Głos ten usłyszeć musi i chwiejny car w Petersburgu i jego doradcom przemówić on musi do duszy i rozsądku groźną przestrogą, że nie czas już na zwlekanie i nie czas już igrać z wolą setki miljonów ludu, co się z wiekowej wydobyć chce niewoli.

Członkowie kongresu ziemstw spełnili obowiązek lojalności wobec cara i patrjotyzmu wobec Rosji, chcą oni przecież, by konstytucja — ale konstytucja prawdziwa, nie jej karykatura — kres położyła terroryzmowi spiskowców, którzy się za narzędzie zemsty ludu uważają; chcą oni, by absolutyzm spokojnie, naturalną skonał śmiercią i by władza cara na nowych konstytucyjnych oparta zasadach, w innym niż dotychczas działała kierunku. Ziemcy nie ukrywali tego, że wobec dzisiejszego rozprzężenia rosyjskich stosunków, obręcz absolutyzmu jest za słabą do utrzymania Rosji w całości i tylko co rychlejsze zaprowadzenie konstytucji zdoła przy życiu ją utrzymać i nowe jej dać drogi i warunki rozwoju.

Kongres ziemstw spełnił więc swój patrjotyczny obowiązek i pod adresem carskim groźne wysłał memento. Czy car jednak, a raczej jego doradcy usłuchają tego ostatniego głosu przestrogi rosyjskiej duszy i do niego się zastosują, czy zechcą zrozumieć, że dziś już cała bez wyjątku Rosja reform się domaga i wolności, — pokaże przyszłość.

Historia est magistra vitae ludzi, państw i narodów. Podobnie, jak obecnie moskiewski policmajster usiłował — bez skutku — rozpędzić kongres ziemstw, przed laty 114 usiłował również bez skutku wysłannik króla Ludwika XVI, markiz de Brezé, rozpędzić zgromadzenie narodowe w Paryżu. Ostatecznie zatarg ludu francuskiego z królem skończył się na szafocie. Zdaje się jednak, że car Mikołaj aż do tej ostateczności nie doprowadzi.

Klęska Balfoura.

Lwów, 23 lipca.

Ostatnie sprawozdania telegraficzne z przebiegu obrad w Izbie gmin parlamentu angielskiego, podają wiadomość o zupełnie nieprzewidzianej, a niepotrzebnej klęsce premiera gabinetu ministrów Balfoura, która, bądź co bądź jest poważnym ciosem dla gabinetu jego, oraz stronnictwa.

Balfour przypuszczał, że uda mu się przeprowadzić, aby Izba gmin oświadczyła się w formie rezolucji za uplanowanym przez rząd nowym podziałem okręgów wyborczych. Wobec przyjęcia podobnej rezolucji wyznaczenia granic nowych okręgów wyborczych, dokonaliby upoważnieni do tego przez rząd komisarze. Wyniki ich pracy zaaprobowałby parlament po możliwie najkrótszej debacie w ciągu sesji w roku przyszłym.

Już od dłuższego czasu przyzwyczaił się obecny premier wielkobrytański do skracania rozpraw Izby gmin przez wnoszenie końcowych przedłożeń. Na ostatniem posiedzeniu Izby poszedł on w dążeniach swych za daleko, a co gorsza, przystąpił do przeprowadzenia planu swego tak nierozważnie, że dostała mu się od nowego przewodniczącego Izby, konserwatywnego posła Lowthera, słuszna odprawa, skutkiem czego owo przedłożenie rządowe w sprawie nowego podziału okręgów wyborczych spadło z porządku dziennego obrad Izby.

Usunięcie przedłożenia rządowego, przedstawia dla Balfoura i jego stronnictwa mniejsze niebezpieczeństwo. O wiele poważniejszym w skutkach jest fakt, iż Balfour dał się przekonać prezydentowi Izby gmin na publicznem posiedzeniu o nietaktowności swego kroku, ukrócenia wolności słowa mowcom, w sposób, nie zgadzający się z zasadami parlamentarnemi. Cios to tem cięższy, iż spotkało to premiera ministrów, przewódcę unjonistów ze strony konserwatywnego „speakera Izby“. Wszakże dotychczasowy przewodniczący Izby gmin, radykał Gully nigdy nie był zmuszony w ciągu dziewięcioletniego prezydowania, w sposób tak ostry, jak to obecny prezydent Izby, konserwatysta uczynił, zwrócić rządowi uwagę, iż wchodzi w kolizję z zasadami parlamentaryzmu.

Balfour mógł sobie przecież tego wszystkiego oszczędzić. Potrzebował tylko poprzednio prywatnie rozmówić się w tej kwestji z „speaker'em“. Wiadomo, iż każdy przewodniczący Izby gmin musi być tęgim prawnikiem i posiadać dokładną i głęboką znajomość parlamentarnego regulaminu. Nawet premier nie ubliży sobie przez to wcale, jeżeli w podobnych sprawach zasięgnie rady ubranego w perukę i togę „pierwszego Commonere'a“. Dotychczas jednak udawało się zawsze Balfourowi ubezwładnić parlament zapomocą owych przedłożeń końcowych, tak, że i tym razem był pewnym zwycięstwa. Poniósłszy klęskę, zdaje on sobie jednak sprawę z sytuacji, czego dowodem jest, iż nazajutrz zwołał na posiedzenie stronnictwo unionistyczne.

Przedwczesną poniekąd rzeczą jest mówić obecnie o przesileniu ministerjalnem, w każdym jednak razie fakt ten będzie miał skutki.

Naprzykład kwestją jest, czemu parlament poświęci zbywający mu obecnie czas? Jednym z najgłówniejszych postulatów społeczeństwa angielskiego w dobie dzisiejszej jest ustawa o niemających pracy.

Keir Hardie zarówno w parlamencie, jak i poza jego murami, grozi rozruchami robotniczymi, jeżeli parlament nie uchwali w ciągu zimy ustawy o zaopatrzeniu robotników. U Balfoura była znowu przed paru dniami deputacja kobiet robotników, nie mających zatrudnienia z przedmieść londyńskich. Deputacji przyrzekł premier pomoc. Trzydzieści kobiet wraz z trojgiem dzieci przybyło pod przewodnictwem członków „Social Democratic Federation“ do gmachu parlamentu, jako deputacja wielkiego mityngu kobiet i przedstawiła Balfourowi, Campbell-Bannermanowi, oraz posłom robotniczym, swe postulaty. Po przyjęciu, deputowany Crooks ugaszczał deputację herbatą na terasie Izby gmin, gdzie w lecie w godzinach popołudniowych zbiera się *haute volée* Londynu, ugaszczane przez deputowanych Izby niższej. Postacie kobiet z deputacji stanowiły dziwny kontrast z eleganckimi strojami dam, odbywających tam swą zwykłą popołudniową przechadzkę.

Strejk robotników budowlanych.

W sobotę popołudniu odbyło się w hali muzycznej na placu powystawowym, jak zazwyczaj na godzinę czwartą zapowiedziane zgromadzenie strejkujących robotników budowlanych. Po zgromadzeniu powrócili strejkujący do miasta w pochodzie, który wśród ulewnego deszczu zakończył się przemówieniem pod kolumną A. Mickiewicza.

Po przemówieniu część uczestników pochodu rozeszła się do domów, część zaś udała się jeszcze na Rynek, gdzie się w końcu rozprószyła.

W sobotę popołudniu podjęto znowu rokowania między pracodawcami a strejkującymi robotnikami. Prowadzi je radca dworu Piwocki.

W obecności prezydenta miasta p. Michalskiego odbyła się w sobotę popołudniu w gmachu namiestnictwa konferencja delegacyj pracodawców i robotników, na której po trzechgodzinnych obradach pracodawcy usunęli ze swych propozycyj ugody czwartą kategorję murarzy, oraz zgodzili się na to, aby robotnicy nie ukwalifikowani, zatrudnieni przy murze, nie podpadali żadnemu minimum, a wynagrodzenie ich zależało od osobnej ugody z pracodawcą.

Zniesiono także proponowane poprzednio cztery kategorje płac dla pomocników budowlanych, ustanawiając najniższe wynagrodzenie na 1 kor. 80 hal.

W dniu wczorajszym odbyło się w różnych punktach miasta dziesięć zgromadzeń, zwołanych przez partję socjalno-demokratyczną, na których, po przemówieniach referentów, przyjęto bez dyskusji rezolucję jednobrzmiącą. Rezolucja ta, wyrażająca sympatję i uznanie strejkującym robotnikom budowlanym, zwraca uwagę pracodawców i władz, iż w razie nieprzyjścia do skutku ugody między strejkującymi robotnikami budowlanymi a pracodawcami, użyte zostaną jak najdalej idące środki.

Po zgromadzeniach tych udali się uczestnicy ich na zgromadzenie strejkujących, gdzie przemawiali przedstawiciele wszystkich zawodów, z których niektóre przyrzekły strejkującym pomoc materjalną.

Następnie udano się do miasta. Pochód ten, w którym wzięło udział kilka tysięcy robotników, przeszedł ulicami: Racławicką, św. Zofji, Zyblikiewicza, Mikołaja, pl. Fredry, Akademicką, pl. Marjackim i ul. Karola Ludwika pod gmach teatru, skąd po przemówieniach, uczestnicy pochodu rozeszli się do domów.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 24 lipca.

W salach Muzeum przemysłowego m.: Wystawa rzeźb śp. Tadeusza Barącza. Od godziny 10 rano do 5 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (24): Krystyny. — Lubomira. — (11): Jewtimija. Wschód słońca o godzinie 4 minut 30, zachód o godzinie 7 minut 38.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +15° R. Pochmurno.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało starszymi oficjałami pocztowymi: oficjałów Tadeusza Szuwalskiego i Jana Janowicza I we Lwowie 2, Piotra Chomickiego i Józefa Strońskiego w Przemyślu, Maurycego Federa i Antoniego Lewickiego w Brodach, Franciszka Dulębę w Krakowie 1, Cyprjana Jakonowicza w Stanisławowie 1, Ludwika Muchowicza w Podgórzu, Karola Hladischa w Żółkwi, Jana Węgrzynowskiego w Złoczowie i Markusa Stummera w Białej, a dyrekcja poczt i telegrafów pozostawiła ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Henryka Flacha, z Krakowa do Kałusza.

Linja telefoniczna Lwów-Kraków-Wiedeń przerwana, dlatego też nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Odznaczenia. Cesarz nadał następujące odznaczenia w uznaniu wieloletniej wytrwałej pracy w służbie polityczno-administracyjnej: Krzyż komandorski orderu Franciska Józefa tyt. radcy dworu i kierownikowi starostwa w Stanisławowie Juljuszowi Prokopczycowi; order Żelaznej Korony III klasy radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Żółkwi dr. Juljuszowi Szumlańskiemu; krzyże kawalerskie orderu Franciska Józefa staroście w Lisku Franciszkowi Szawłowskiemu, staroście w Trembowli Leonowi Kruszyńskiemu i staroście w Łańcucie Romualdowi Noelowi; złote krzyże zasługi komisarzom powiatowym: Sewerynowi Dolnickiemu w Nisku, Józefowi Rübenbauerowi w Rohatynie, dr. Adamowi Balowi w Krośnie, Wiktorynowi Rydlowi w Podgórzu i dr. Czesławowi Trembałowiczowi w Lisku.

Z gal. Tow. leśnego. Walne zgromadzenie członków galicyjskiego Towarzystwa leśnego, odbędzie się w bieżącym roku w Żywcu w dniach 20, 21 i 22 sierpnia, w połączeniu z wycieczką do lasów i zakładów przemysłowych arcyksięcia Karola Stefana.

Losowanie z fundacji Winc. Łodzia Ponińskiego. W obecności komisji, złożonej z sekretarza Wydziału krajowego p. Białobrzeskiego, jako przewodniczącego, oraz delegata namiestnictwa p. Girtlera, radcy magistratu p. Bańkowskiego, radnych miejskich pp.: Bardasza i Getritza i komisarza magistratu p. Szeremety, odbyło się w ogrodzie stow. „Skała“ losowanie premji dla rzemieślników z fundacji W. Ł. Ponińskiego. Do losowania zgłosiło się 460 petentów, z tego nie dopuszczono 21, a nie odebrało legitymacyj 20, tak, że w losowaniu wzięło udział 419 rzemieślników różnego zawodu. Przy tegorocznem losowaniu I premię 1548 koron wyciągnął z urny Jan Krzywy, czeladnik kuśnierski, II premię 1299 koron Juljan Olearczyk, czeladnik kuśnierski, III premię 1032 koron Mikołaj Głuchy, czeladnik piekarski, a IV premię 774 koron, Franciszek Andrzej Czerny, czeladnik krawiecki.

Rabunek w biały dzień na ulicy. Wilhelm Imber, rozwoziciel pieczywa z piekarni Majlecha Seidena, doniósł policji, że gdy jechał wczoraj około 11 godziny przed południem na swoim wózku ulicą Na Błonie małym kłusem przystąpiło do niego dwu mężczyzn, z których jeden zawołał: „chleb!“, na którą to komendę, przyzwyczajony koń stanął, zaś człowiek ów chwycił wówczas Imbera za nogi, ściągnął go z kozła na ziemię, a pochwyciwszy za torbę z pieniądzmi jaką miał przewieszoną przez plecy, wysypał z niej pieniądze do swojego fartucha. Korzystając z zajęcia się rabusia torbą, Imber wskoczył znowu na kozioł, zaciął konia i uciekł. W torbie znajdował się pugilares z banknotami na 60 koron, złota 20 koronówka i około 120 kor. monetą zdawkową i srebrem. W pośpiechu rabuś rozsypał 11 koron, które sobie Imber później pozbierał. Rabuś znajdował się w towarzystwie drugiego, który trzymał w ręce długi spiczasty nóż kuchenny, zaś w trawie niezabudowanej parceli obok, leżało 4 lub 5 ludzi, którzy przypatrywali się biernie rabunkowi. Tak opowiada obrabowany. Policja zarządziła śledztwo.

Czy to możliwe? Leopold M. oficjał sądowy doniósł policji, że Antoni Mokrzycki, rzeźnik i radny miasta, obił niemiłosiernie służącą jego Marję Koralyk za to, iż ta nie chciała przyjąć odkrojonego kawałek mięsa, które zdaniem służącej, było nie do użycia. I tym właśnie kawałkiem mięsa pobił tak p. Mokrzycki służącą, że się jej aż krew z noska puściła.

Z kasy chorych m. Lwowa. Wczoraj odbyły się zgromadzenia reprezentantów pracodawców i delegatów pracujących, ubezpieczonych w miejskiej Kasie chorych. Na zgromadzeniach tych dokonano wyboru członków zarządu, wydziału nadzorczego i sądu polubownego. Do zarządu zgrona pracodawców wybrano członkami: pp. W. Gubrynowicz, dr. H. Diamand, K. Janowicz, J. Loewenheck, J. Reiss i A. Teodorowicz; zastępcami: K. Legeżyński, O. Heller i W. Stand; z grona pracujących członkami: K. Berger, F. Besen, F. Czaki, Z. Ekiert, Z. Fryling, N. Jaworowski, W. Kossak, H. Kreiter, I. Kuhner, A. Slawik, J. Wormiak, Fr. Wysocki; zastępcami członków: G. Birnbaum, W. Wojtkiewicz, K. Nagel, J. Manastyrski, M. Lorfing, M. Schall.

Do wydziału nadzorczego z grona pracodowców, członkami: dr. M. Fried, H. Lachs, J. Seitenreich, D. Toth; zastępcami: M. Fränkiel, J. Ziembiński; z grona pracujących: członkami: St. Barański, A. Braunstein, E. Kolbuszowski, O. Paszczak, J. Petrusiewicz, J. Stark, dr. J. Teicher, E. Weissmann; zastępcami: J. Berkowicz, M. Hammer, A. Staudachel i M. Zajączkowski.

Do sądu polubownego z grona pracowników członkami: Sz. Haul, J. Huberth, Br. Stroiński, G. Romański, Z. Rewicz; zastępcami: J. Bendel, J. Jakubiczka, B. Klaften; z grona pracujących członkami: J. Adwentowicz, L. Goldman, M. Glaserman, J. Grenzbauer, P. Litwin, J. Losch, J. Łukaszewski, P. Mazur, A. Menkes, A. Piąta, W. Różyczka, J. Wałęga; zastępcami członków: W. Bramberger, I. Finger, L. Fuchs, S. Gruder, J. Gąsiorowski, R. Porth.

Szpieg rosyjski. Z Budapesztu donoszą: Policja tutejsza aresztowała jednego z dezerterów rosyjskich, niejakiego Abrahama Reinisza, mając go w podejrzeniu, że szpieguje on na rzecz Rosji. W śledztwie okazało się, że Reinisz nazywa się w rzeczywistości Piotr Obranow i że jest agentem rosyjskim do ścigania dezerterów.

Nowe gimnazjum. Cesarz zezwolił na utworzenie państwowego gimnazjum w Mielcu, z polskim językiem wykładowym, z początkiem roku szkolnego 1905/6.

Poglądy Rabelaisa na pokój. Nie od rzeczy przypomnieć w chwili obecnej, że jednym z gorliwych apostołów pokoju był słynny francuski satyryk XVI wieku, Franciszek Rabelais. On pierwszy i jedyny w czasach tak wojowniczych przeciwko wojnom występował, ośmieszając w swem wiekopomnem dziele pt. „Gargantua“ zaborcze instynkty króla „Picrochol“, „człowieka o gorzkiej żółci“, a sławiąc przezornego, spokojnego i mądrego bohatera, króla „Grandgosier“, który w „Gargantua“ (rozdz. 28) powiada: „*Toute ma vie n'ay rien tan tprocuré que paix*“. „Przez całe życie starałem się zapewnić pokój, ale dziś widzę, że będę musiał ująć lancę i topór, aby moich nieszczęsnych poddanych obronić. Tak wymaga sprawiedliwość i rozsądek, albowiem praca ich żywi mnie i moją rodzinę. Lecz nie prędzej chwycę za oręż, aż wyczerpię wszystkie środki pokojowe. Jestem na to przygotowany.“ W rozdziale 46 tejże książki czytamy: „Gdy przyprowadzono Tocquedillona przed Grandgosiera, tenże pytał go, co Picrochol zamierza uzyskać przez krwiożerczą wojnę, na co Tocquedillon odpowiedział, że celem jego jest cały kraj zagarnąć.“

„— To za wiele — przekłada mu Grandgosier — w czasach dzisiejszych nie zdobywa się królestwa na chrześcijańskich sasiadach — tak poczynali sobie poganie, stare Herkulesy, Aleksandry, Hanibale, Scypiony, Cezary. Lecz przyszedł Chrystus i dziś Ewangelja uczy nas, że każdy powinien strzedz swój kraj i swe posiadłości, nie zaś odbierać kraje i posiadłości innym, bo to, co barbarzyńcy i Saracenowie zwali bohaterstwem, my nazywamy hańbą i grabieżą. Leplejby zrobił Picrochol, gdyby rządził sprawiedliwie swojemi włościami, niż żeby mnie moich usiłował pozbawić. To też radź swojemu panu, żeby tych zamiarów poniechał, albowiem, co jest szkodliwem dla ogółu, bywa także szkodliwem dla jednostki.“

Niebezpieczne seperatki. Rząd rosyjski, w walce z opozycją nie cofa się nawet przed głupstwami. Obecnie wszechpotężni biurokraci wypowiedzieli wojnę separatkom restauracyjnym — jako niebezpiecznym ogniskom rewolucji! W Petersburgu policja zobowiązała właścicieli zakładów restauracyjnych, aby nie oddawali gabinetów grupom ludzi liczącym więcej niż 15 osób; restaurator jest obowiązany uzyskać na to pozwolenie policji, przyczem powinien przedstawić nazwiska osób, które zamierzają zjeść... rewolucyjny obiad, czy kolację. Wątpliwą jest tylko rzeczą, czy ta walka z seperatkami zdoła uratować czynownictwo.

Reakcja wobec prasy petersburskiej. W Petersburgu biorą się na serjo do prasy liberalnej. *Russkije Wiedomosti* otrzymały pierwsze ostrzeżenie; toż samo *Nowosti*, którym nadto odebrano prawo sprzedaży pojedyńczych numerów; *Zwinoje obozrenje* w Odessie, zawieszono na tydzień.

Bankructwo teatrów rząd. w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą, że teatra tamtejsze przechodzą obecnie chwile najcięższego przesilenia, które odbić się może fatalnemi skutkami na dalszych losach teatru warszawskiego. Od dwóch miesięcy artyści teatrów nie otrzymali ani gaży, ani dodatkowych opłat od występów. Wielu z nich wyjechało na urlop za pożyczone pieniądze i zadłużyło się z konieczności w różnych instytucjach kredytowych i u lichwiarzy. Wśród służby teatralnej słychać również szemrania, że im opóźniają wypłatę zasług, skazując na nędzę. Długi teatrów wynoszą z górą dwieście tysięcy rubli, a nie ma nadziei, aby w obecnem położeniu politycznem rząd zechciał pokryć deficyta z funduszów państwowych. Jako przyczynę tego zastoju i przesilenia, pisma podają fatalną gospodarkę finansową prezesa Herschelmana i jego kliki, oraz zupełną nieudolność kierownictwa artystycznego, panowanie rutyny i systemu protekcyjnego. I najgorsze jest to — kończy krytyk *Kurjera Warszawskiego* — że nie ma żadnej nadziei, aby przy obecnym systemie rządów teatralnych uwierzyć można w jutro pomyślniejsze. Jedno jest tylko wyjście z tego labiryntu i tego trzęsawiska: „Wydzierżawić teatry rządowe przedsiębiorcom prywatnym i przyznać im w razie potrzeby subwencję miejską“. Z myślą tą nosił się już przed kilku laty ks. Imeretyński, a w chwili obecnej jest ona jedyną deską ratunku.

Z kraju.

Harklowa. (*O pomoc dla pogorzelców*). Straszna klęska pożaru dotknęła dnia 8 lipca wieś Harklowę, która prawie doszczętnie zniszczała. Celem niesienia pomocy nieszczęśliwym zawiązał się komitet ratunkowy, który zwraca się do ogółu współobywateli z prośbą o rychłą pomoc materjalną dla nieszczęśliwych pogorzelców, zaznaczając, że najdrobniejsze składki będą bardzo pożądane. Wobec zbliżającej się pory zbiorów, a w niedalekiej przyszłości pory zimowej, komitet pragnie przyjść pogorzelcom z energiczną pomocą, aby jeszcze w tym roku zdołali, na podstawie ułożyć się mającego planu regulacyjnego, odbudować najniezbędniejsze budynki mieszkalne i gospodarcze. Składki nadsyłać prosimy do starostwa w Nowym Targu. Za komitet: Przewodniczący Stanisław Porth, sekretarz namiestnictwa. Zastępca przew. Aleksander Lgocki, zastępca marszałka rady powjatowej. Sekretarz Hieronim Żarliński, konceptowy praktykant namiestnictwa.

* **Zakład kąpielowy św. Anny** przy ulicy Akademickiej l. 10 donosi, że restauracja łaźni parowej i kąpieli rzymsko-iryjskich z powodu strejku budowlanego odłożona została na czas późniejszy. Obecnie otwarty jest cały Zakład, tak oddział wannowy, jak i łaźnia parowa i kąpiele rzymsko iryjskie.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla 90-letniej staruszki kaleki złożyli w dalszym ciągu: pp. Krówczyński z Kamionki 1 kor., M. C. 10 kor., W. S. 2 kor., M. K. z Hnilcza 3 kor., Wanda Younga z Trzciańca 2 kor. 50 hal., Z. N. z Muszyny 1 kor.

Dla ciemnego b. organisty złożyła w dalszym ciągu p. Wanda Younga z Trzciańca 2 kor. 50 hal.

Zamach na sułtana.

Stambuł. Według dotychczasowych badań podczas piątkowego zamachu z obcych poddanych odniosła ranę i to lekką tylko jedna panna z Austrji. Zginąć miało 22 osób, między temi 1 oficer i 3 żołnierzy. Liczbę rannych obliczają na 30. Z otoczenia sułtana miał zginąć tylko wychowawca księcia Selima, Beha bej. Około 70 koni wyższych funkcjonarjuszów i prywatnych zabitych lub rannych. Brak 25 powozów, wynajętych na uroczystość selamiku. Zarządzono surowe śledztwo, które prowadzi minister wojny. Irade, wydane po zamachu, zarządza, że zabitych nie wolno grzebać, a rannych, przewiezionych do szpitala w Yildiz Kiosku, nie wolno wypuścić przed stwierdzeniem ich identyczności i przed ukończeniem śledztwa.

W Yildiz zaprzeczają wiadomości, jakoby wśród zabitych, znajdowały się także kobiety z cesarskiego haremu. Tak samo pogłoska, jakoby sprawcą zamachu był Ormianin, dotąd się nie potwierdziła. W kołach w Yildiz przypuszczają, że sprawcą był muzułmanin.

Zamach wywołał w pałacu Yildiz bardzo głębokie wrażenie. Prawdopodobnie w przyszłości będzie obcym przystęp na selamlik zupełnie wzbronionym.

Rzym. Według wiadomości agencji Stefaniego ze Stambułu, wydało dotychczasowe śledztwo w sprawie zamachu, że wykonali go dwaj Bułgarowie.

Berlin. (Tel. wł.). Ze Stambułu donoszą, że podczas piątkowego zamachu, nastąpiły prawdopodobnie dwa wybuchy. Stwierdzono, że tuż przed selamlikiem przybyła tam powozem jakaś dama z panem. Dama ta miała coś przy sobie nieść. Wskutek zamachu zabitych i rannych ośmdziesiąt osób. Zabici przedstawiali stra-

szny widok. Odłamki żelazne formalnie poszarpały ich ciało. Przed meczetem leżała formalna masa zwłok ludzkich, trupów końskich, rozwalonego muru i szczątków powozów.

Co do sprawcy nie ma żadnych śladów. Tajna policja turecka rozwinęła gorączkową czynność i uwięziła około 200 podejrzanych osób.

Dotąd nie stwierdzono, czy to była bomba, czy mina, ostatnie prawdopodobniejsze. Eksplozja wydarzyła się o dwie minuty za wcześnie, przed wyjściem sułtana z meczetu.

Stambuł. Sułtan z powodu swego swego szczęśliwego uratowania się przed zamachem, otrzymał depesze gratulacyjne od wszystkich monarchów i naczelników państw.

Kongres ziemstw.

(Telegramy „Dziennika Polsk.)“

Moskwa. (Tel. wł.) Na kongresie ziemstw objawił się silny prąd rewolucyjny, który żąda detronizacji Romanowów, gdyż po tej dynastji nie można oczekiwać poważnych reform. Na czele tej frakcji stoi ks. Jakuszkin. Wszyscy członkowie kongresu złożyli u prefekta policji swe bilety wizytowe, aby policja nie mogła twierdzić, że szło o tajne zgromadzenie. Uchwały kongresu przadłoży carowi ks. Dolgorukow.

W razie niezwrócenia na nie odpowiedniej uwagi, odbędzie się w jesieni ponowny kongres. Nie wątpią, że ciągły opór partji dworskiej wobec reform, w końcu doprowadzi do przesilenia w dynastji.

Moskwa. (Biuro kor.). Kongres ziemstw obradował w piątek do 3 w nocy. Uchwalono na przyszły kongres wezwać także reprezentantów gubernji pogranicznych, nie posiadających ziemstw. Na wniosek Kowalewskiego postanowiono dopuścić do obrad także reprezentantów chłopów, a sprzeciwiono się wnioskowi Karpowa o powołanie reprezentantów organizacyj robotniczych.

W sprawie projektu Bułygina, uznano za potrzebną jak najobszerniejszą dyskusję publiczną i w tym celu postanowiono organizować jeszcze w lipcu zgromadzenie ludowe.

Moskwa. Kongres ziemstw zamknięto onegdaj.

Wojna Japonji z Rosją.

(Tel. „Dziennika Polskiego“).

Rokowania pokojowe.

Hambnrg. (Tel. wł.) Do *Hamb. Neuesten Nachrichten* donoszą z Petersburga, iż jakkolwiek w sprawie rokowań pokojowych nie ma do tej pory żadnych wiadomości, rząd jest przekonania, że wkrótce zostanie zawarty pokój, poczem Rosja zabierze swych jeńców, bawiących w Japonji. Skutkiem tego toczą się obecnie w tutejszym urzędzie spraw zagranicznych konferencje z interesentami, w sprawie zorganizowania transportu. Przybyli także zastępcy niemieckich towarzystw żeglugi. Według dotychczasowych obliczeń przewóz rosyjskich jeńców z Japonji do Europy kosztować będzie 70 miljonów marek.

Paryż. *Petit Parisien* donosi, że Rosja nie zgodzi się na zapłacenie odszkodowania wojennego, ale doświadczeni finansiści wynaleźli drogę pośrednią, mianowicie, aby Rosja przyjęła na siebie część wojennych pożyczek Japonji.

Na wodach Amuru.

Londyn. (Tel. wł.). *Times* donosi z Tokio: Japońska flotyla kanonierek, która stoi na kotwicy u ujścia Amuru, usiłuje odciąć Rosjanom dowóz żywności i przeprowadzić japońską flotylę przewozową, aby ułatwić zaprowiantowanie armji japońskiej.

W przededniu walnej bitwy.

Tokio. (Tel. wł.) Oczekują tu walnej bitwy nad rzeką Tumen. Rozstrzygający bój odbędzie się jeszcze przed zapadnięciem pory deszczowej. Marszałek Oyama spodziewa się, że do jesieni cała Mandżurja będzie w rękach japońskich. Do tej pory upadnie prawdopodobnie także Władywostok. Położenie Rosjan jest tem rozpaczliwsze, ponieważ Japończycy zdecydowani są nie ustąpić nic z postawionych warunków pokojowych. Japończycy obwarowują silnie Sachalin.

Z caratu.

W sobotę, jako w rocznicę półroczną niepokojów styczniowych, zastanowili w Petersburgu pracę robotnicy wszystkich fabryk i drukarń i innych zawodów. — Tysiąc robotników z Kołpino, oraz z zakładów obuchowskich i z obwodu schlüsselburskiego, zebrało się na cmentarzu przeobrażeńskim, zewnątrz miasta. Wysłano tam dla utrzymania porządku bardzo silne oddziały kozaków i piechoty. Dzielnice fabryczne, zwłaszcza wasilewską, narewską, moskiewską i wyborska, zamknięto silnymi kordonami wojsk. Do wieczora w sobotę nie nadeszły żadne wiadomości o rozruchach demonstracjach lub starciach.

(Telegramy Dziennika Pol.).

Zamach w Feodozji.

O zamachu na pułkownika w Feodozji, o którym donosiły już depesze, podaje *Now. Wrem.* następujące szczegóły: Nie zdążyła jeszcze ludność Feodozji ochłonąć po wydarzeniach, wywołanych pobytem tutaj pancernika „Kniaź Potemkin“, gdy nagle dnia 8 bm. zaniepokoiło ją zajście następujące: O godzinie 9 rano, w koszarach inżynierji wojskowej, gdzie tymczasem biwakuje wileński pułk piechoty, jego dowódca dokonywał przeglądu pułku. Po przeglądzie, gdy kompanię zwolniono, dobosz Josek Moczydłower, korzystając z tego, że przy karabinach, ustawionych w kozły, nie było nikogo, schwycił karabin, nabił go pięcioma ładunkami i dał trzy strzały do pułkownika Giercyka, ale chybił. Natomiast kule zraniły śmiertelnie w brzuch szeregowca rezerwy, Tatarinowa i w nogę porucznika Drozdowa, druzgocąc mu kość. Moczydłowera pochwycili żołnierze.

Wyrok śmierci na Pobiedonoscewa.

Petersburg. (Tel. wł.) W mieszkaniu oberprokuratora synodu Pobiedonoscewa znaleziono wyrok komitetu wykonawczego partji rewolucyjnej, skazujący go na śmierć, która zostanie w najbliższych dniach wykonaną.

Rocznica półroczna niepokojów styczniowych w Petersburgu.

Petersburg. W oddalonem stąd o godzinę drogi uzdrowisku morskiem Sestrojesku, usiłowało onegdaj około 500 robotników urządzić demonstrację, atoli zaraz na pierwsze wezwanie policji wydali bez oporu jedną czerwoną i dwie czarne chorągwie, które mieli ze sobą i sami się rozprószyli.

W teatrze tej samej miejscowości nastała onegdaj wieczorem panika; gdy ktoś zażądał odprawienia żałobnego nabożeństwa za dusze ofiar d. 22 stycznia i gdy z tego powodu oddział policji się pojawił, publiczność, wśród której były też dzieci, poczęła w dzikiej trwodze uciekać z teatru; skutkiem zjawienia się oddziału piechoty zamieszanie jeszcze się powiększyło, albowiem obiegała pogłoska, że wojsko ma rozkaz dać ognia.

W samym Petersburgu spokoju do późnej nocy nie zakłócono, ale i na wczoraj poczyniono daleko idące środki ostrożności.

Obostrzenia cenzuralne.

Petersburg. (Pet. ag.). Minister spraw wewnętrznych zarządził ze względu na nieporozumienia, jakie się w ostatnich czasach zdarzały, że wiadomości, pochodzące od władz rządowych lub osób urzędowych, mają pojawiać się w *Gońcu urzędowym* tylko z podaniem źródła, z którego są zaczerpnięte; jeżeli takiego dodatku brak, to należy osobno prosić ministra spraw wewnętrznych o pozwolenie na publikację.

Bunty w wojsku.

Paryż. (Tel. wł.). *Echo de Paris* donosi z Petersburga, że w wewnętrznym porcie Kronsztadzkim od dwóch dni zbuntowała się załoga jednego torpedowca. Zagroziła ona że raczej wysadzi okręt w powietrze, niż się podda i że będzie na atakujące okręty rzucała torpedy. Ze strony władz portowych wydano jak najsurowsze środki ostrożności.

Petersburg. Donoszą tu z gubernji Charkowskiej: W miejscowości Małki policja aresztowała kilkuset rezerwistów, którzy rozszerzali rewolucyjne odezwy. Aresztowania te wywołały wśród żołnierzy groźne rozruchy, które dopiero przy pomocy policji i kozaków można było stłumić. Znaczna liczba kozaków i policjantów odniosła rany.

Zjazd cara z ces. Wilhelmem.

Londyn. (Biuro Reutera). Z Petersburga donoszą pod datą wczorajszą: Car dziś rano na pokładzie „Standartu“ wyjechał z Peterhofu do Borgo w Finlandji, w celu zjechania się z ces. Wilhelmem. Dziś wieczozem będzie jadł obiad na pokładzie jachtu „Hohenzollern“.

Lipsk. (Tel. wł.). *Leipziger Neuesten Nachrichten* donoszą, iż wieść o zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem na wybrzeżu Szwecji, potwierdza się.

Z innej strony donoszą *Hamb. Neuesten Nachrichten* z Petersburga: Koła posiadające dobre informacje, zapewniają, iż nic niewiadomo o zamierzonym zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem. Prawdopodobnie przyczyną tej pogłoski jest podróż cesarza Wilhelma po morzu Bałtyckiem. Sądzą, po dotychczasowem zachowaniu się cara, wątpić należy, czy car zechce spotkać się z obcym monarchą przed zapadnięciam ostatecznej decyzji w sprawie pokoju.

Petersburg. Odnośnie do doniesień pism paryskich, jakoby car zamierzał odbyć 4-dniową podróż morską, petersburska agencja telegraficzna donosi, iż w Petersburgu o tem nic nie wiadomo.

Petersburg. (Urzędowo). Car odjechał do Finjandji, aby spotkać się z cesarzem niemieckim na wodach fińskich.

Tryjest. Komunikację z Batum podjęto na nowo.

Z Królestwa.

Zamachy na policjantów.

W czwartek wieczorem napadnięto w bramie domu l. 10 przy ulicy Pawiej w Warszawie na agenta policyjnego Michała Palladyna i raniono go ciężko dwoma strzałami z rewolweru i cięciami nożów, Sprawcy, których było ośmiu, zbiegli bez śladu.

Z Lublina donoszą: W sobotę 8 lipca około północy został tu zabity strażnik Karpow na rogu Krakowskiego Przedmieścia i ulicy nad Wieniawą. Karpow został zabity za denuncjancję biorących udział w manifestacji z dnia 2 lipca i pomoc przy aresztowaniu manifestantów. W poszukiwaniu sprawcy zamachu, policja urządziła tegoż dnia szereg aresztowań i rewizyj. Zamach ten tak przeraził władze, że obecnie każdy policjant ma w nocy pomoc w postaci dwóch żołnierzy. Silne patrole kozackie dzień i noc jeżdżą po mieście. Przejezdny ma wrażenie, jakoby Lublin był w stanie oblężenia.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Walka z przemysłem galicyjskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Centralny Związek anstrjackich przemysłowców zwrócił się ostatnimi czasy do prezydjum gabinetu i do ministerstw handlu, kolei i oświaty z podaniem, w którem występuje przeciw separatystycznym dążnościom galicyjskiego przemysłu.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. W sobotę przed południem odbyło się posiedzenie magistratu budapeszteńskiego, na którem wiceburmistrz Rocsa Voeglyi zawiadomił o wydanem przez ministra spraw wewnętrznych zarządzeniu, znoszącem uchwałę w sprawie nieprzyjmowania dobrowolnie wpłacanych podatków. Nad sprawą tą ani nie przeprowadzono dyskusji, ani zarządzenia tego nie przyjęto do wiadomości, lecz magistrat przystąpił natychmiast do załatwienia spraw bieżących.

Socjaliści czescy wobec reformy wyborczej

Praga. Socjalni demokraci obu narodowości w Czechach urządzili wczoraj konferencję krajową, na której zjawiło się 541 delegatów, w tem 237 niemieckich. Przyjęto rezolucję, w której zwalcza się zapowiedzianą reformę wyborczą i żąda powszechnego równego i bezpośredniego prawa wyborczego.

Śmierć austro-węgierskiego agenta cywilnego.

Stambuł. Śmierć austro-węgerskiego agenta cywilnego Müllera budzi ogólne współczucie; zbawienna jego działalność spotyka się z pełnem uznaniem. Generalny inspektor Hilmi-basza przybył na pogrzeb z Monastyru do Salonik. Również przybył tam delegat ambasady austro-węgierskiej. Zwłoki dziś będą odwiezione do Wiednia. Adlatus zmarłego radny dworu śp. Müllera, konsul Parcher pozostanie na razie zastępcą agenta cywilnego.

Saloniki. Cały personal cywilnych agentur Austro-Węgier i Rosji przybył tu wczoraj z Monastyru na pogrzeb radcy dworu Müllera. Pogrzeb odbędzie się przy licznym udziale władz tureckich.

Witte w Paryżu.

Paryż. Pisząc o rozmowie Wittego z Rouvierem, *Temps* powiada, że rząd rosyjski był tego zdania, iż sojusz z Francją nakłada na niego obowiązek powiadomienia rządu francuskiego o swych zapatrywaniach co do rokowań pokojowych. Także strona finansowa tej kwestji była omawiana zarówno odnośnie do bliższej jak i dalszej przyszłości. Zresztą stwierdzono zgodność obu rządów co do niezmiennego zachowania w mocy sojuszu i uznano go obecnie za równie cenny, niż był kiedykolwiek, albowiem zapewnia on zgodność polityki rosyjskiej i francuskiej na rozmaitych polach, na których obie strony mogą sobie wzajemnie udzielać pomocy dyplomatycznej. Co się tyczy wysłania eskadry francuskiej do Stanów Zjednoczonych, Rouvier i minister marynarki Thomson powzięli ostateczną uchwałę. Eskadra odpłynie z końcem października.

Paryż. Prezydent gabinetu Rouvier miał wczoraj z Wittem jednogodzinną rozmowę. Następnie przyjął Wittego na audjencji prezydent Loubet. Audjencja trwała 5 kwadransów.

Paryż. Witte udał się z pałacu elizejskiego do rosyjskiej ambasady a następnie do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie odbył półgodzinną konferencję z Rouvierem. Potem złożył Witte swą kartę wizytową u Rotszylda.

Zaprzeczenie urzędowe.

Insbruk. Doniesienie pism wiedeńskich, że arcyks. Eugeniusz dlatego w dniu 16 lipca nie zjawił się przy historycznym pochodzie w Kufstein, ażeby uniknąć spotkania z namiestnikiem, jest nieprawdziwe. Arcyksiążę w owym czasie musiał pojechać do Wiednia na pogrzeb komandora Zakonu niemieckich rycerzy Reigersberga.

Wybory do skupczyny.

Białogród. Wczorajsze wybory do skupczyny w całym kraju odbyły się spokojnie. Tylko w Kragujewaczu socjaliści usiłowali wtargnąć przemocą do lokalu wyborczego. W Białogrodzie wybrano trzech samodzielnych radykalnych zwolenników stronnictwa rządowego i jednego socjalistę.

Konferencja wstępna w sprawie Marokka.

Madryt. Minister spraw wewnętrznych pozostanie w San Sebastian do końca bieżącego miesiąca i prowadzić tam będzie narady w sprawie Marokka z zastępcami innych państw. Sądzą, że zapowiedziana główna konferencja w sprawie Marokka odbędzie się w San Sebastian.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 23 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 303·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 302·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 270·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 266·—, Pożyczka serbska pom. po 100 4 proc. 103·—, *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26·05, Zakł. kred. lda h. i p. po 100 zł. 476·—, Clary 40 zł. m. k 156·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·28 Losy m. Krakowa 20 zł. 88·25, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·—, Ofen 40 zł. 170·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 35·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 61·50, Salma 40 zł. m. kon. 214·—, Pożyczka salcburska 30 zł. —·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 141·25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535·—.

— **Berlin** 22 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 206·90, Staatsbahny 143·70, Diskont Comandit 189·90, Berlińskie Towarz. handl. 169·90, Laura 262·75, Bochum 252·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. 126·—, Kolej morza Śródziemnego 97·25. Kolej Meridionalna 153·10, Losy tureckie 135·10, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 217·25, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 440·—, Lombardy 18·10, Kolej Henry 121·75, Niemiecki bank narodowy 128·90, Kanada Preferred 150·80, Akcje żeglugi hamburskiej 161·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 266·—.

— **Berlin** 22 lipca. Austrjackie banknoty 85·26, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 22 lipca. Austrjackie kredyty 207·00, Kolej państw. —·—, Diskonto 190·10, Laura —·—.

— **Paryż** 22 lipca. 4 procentowa renta 99·40, mąka 31·20.

— **Targ na bydło.** Kraków 21 lipca Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 187 sztuk, b) jałownika 64, c) cieląt 253 sztuk, d) owiec i kóz 3, e) nierogacizny 89 sztuk, razem 566 sztuk.

Woły z paszy płacono po 68 do 79 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 66 do 76 kor., buhaje po 79 do 80 kor., cielęta po 54 do 62 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 25 do 40 kor., nierogaciznę tuczną po 00 do 00 kor., nierogaciznę chudą po 144 do 148 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 424 sztuk, na eksport bydła rogatego 142 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 22 lipca 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. O. Gesser z Paryża. Dr. J. Topolnicki z Tarnopola. E. Wartanowicz z Cygan. J. Rydzewski z Polesia. E. Torosiewicz ze Słobody. J. Horodyński z Korczowa. Dr. T. Fechter z Jarosławia. A. Ziegler z Mostów. S. Rogoszewski z Wołynia. E. Strzyżowski z Kamionki. Dr. A. Kowenicki z Brzeżan. K. Bartmański ze Spasa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Apolonia Martyniszyn

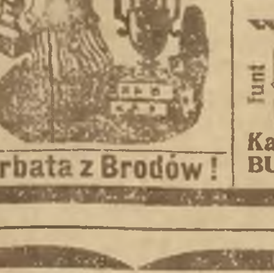
wdowa po woźnym c. k. namiestnictwa

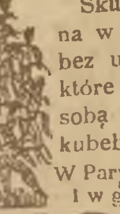
opatrzona św. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 23-go lipca b. r. w 74 roku życia, po długich a ciężkich cierpieniach.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 25 lipca 1905 r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Łyczakowskiej l. 79 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 24 lipca 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.





Wydawca i odpowiedzalny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.